

Ks. Dr STEFAN SKIBNIEWSKI  
PROFESOR UNIWERSYTETU J. K.

# W P Ł Y W C Z A S U N A U M Y S Ł O W O Ś Ć L U D Z K Ą

ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ROLI PRZESZŁOŚCI

L W Ó W 1 9 3 9

\*\*\*\*\*

W P Ł Y W C Z A S U  
N A U M Y S Ł O W O Ś Ć L U D Z K A

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

LWOWSKA BIBLIOTECZKA PEDAGOGICZNA

POD REDAKCJĄ  
PROF. Dr JANA KUCHTY

Nr 3

NOWA SERIA

Nihil obstat.

Leopoli, die 27 maii 1939.

Dr. STEPHANUS SZYDELSKI

censor librorum.

L. 4725.

Imprimatur.

Z Kurii Metropolitalnej o. ł.

We Lwowie, dnia 30 maja 1939.

† EUGENIUSZ, Bp. W. G.

L W Ó W 1939

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

Ks. Dr STEFAN SKIBNIEWSKI  
PROFESOR UNIwersYTETU J. K.

W P Ł Y W C Z A S U  
NA UMYSŁOWOŚĆ LUDZKĄ

(ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ROLI PRZESZŁOŚCI)

(Z PORTRETEM AUTORA.)

87 476

\*\*\*\*\*



259802

BIBLIOTEKA UNIwersYTECKA  
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0124807

Nowa Drukarnia Lwowska, Akademicka 16 — Tel. 217-98

W|233|01

11,-

Po połączeniu z ciałem napotyka duch ludzki na dwa zagadnienia, z którymi się przez cały czas trwania tego połączenia spiera, na zagadnienie przestrzeni i na zagadnienie czasu. Choć te dwa zagadnienia stoją w najściślejszym związku ze sobą, to przecież będę się starał w niniejszej pracy ograniczyć moje rozstrząsania wyłącznie do tematu czasu. Chcąc się przyczynić choćby w skromnej mierze do objaśnienia, jeśli nie rozwiązania, problemu, należy sobie postawić pytanie zasadnicze, czym jest czas? — na czym polega właściwie jego istota? W olbrzymiej odnośnej literaturze, od starożytności do dzisiejszego dnia, nie znajdujemy jednak zadawalniającej odpowiedzi i sięga ona poza wszelkie wysiłki ludzkiej mowy i granice ludzkiego poznania. A oryginalne ujęcia podrzędnych szczegółów i poglądów przez wybitniejszych myślicieli nie zdołały dotychczas dostarczyć rękojmi do wyświetlenia

\*\*\*\*\*

jądra tajemnicy. Wypada więc stwierdzić za przykładem św. Augustyna, że chodzi o pojęcie równocześnie tak jasne i zrozumiałe, że je każdy pojmuje, a zarazem tak zagadkowe, że go nikt wytłumaczyć nie potrafi, „si nemo a me quaerat, scio, si quaerenti explicare velim, nescio“ („Conf.“ 1, 14).

Jednakowoż można tu już stwierdzić pewną zasadniczą ideę, która i u współczesnych myślicieli coraz świadomiej i wyraźniej zaczyna nurtować w ich wywodach, a wytyka i rozwija coraz szczegółowiej analogię czasu do ruchu. Jak ruch polega na zmianie stosunku jednego przedmiotu do drugiego, tak i w umyśle ludzkim musi się odgrywać pewna zmiana stosunku nieruchomego czynnika do zjawisk przemijających przed nim, bo gdyby się równocześnie i równolegle posuwały, nie mógłby umysł spostrzegać żadnej zmiany. Otóż tym nieruchomym, a otoczenie swoje uważnie śledzącym czynnikiem w ustroju ludzkim jest duch, którego istota jest niezmienną, a ojczyzną jest wieczność nieruchoma „nunc stans“ (por. np. Riehl Al.: „Der Philosophische Kritizismus“, 1879, II, 1, C 2; Natorp P.: „Socialpädagogik“ 1925, str. 23).

Wobec więc tak licznych zastrzeżeń i trudności dotyczących głównego pojęcia naszej pracy zadowolimy się rozstrząsaniem wpływu, który czasowość wywiera na

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

ludzką umysłowość. A rozumiemy przez nią każdoczesny stan czyli nastrój duszy, czyli psychy, tj. właśnie tego ducha, o ile się znajduje w łączności z odpowiednim organem cielesnym. W tym składzie nie podobna oczywiście pominąć i wyłączyć z rozważań przebiegów czysto chemicznych, fizycznych i biologicznych ani przebiegów zmysłowych ani uczuciowych tj. fizjologicznych, których udział w psychicznych objawach jednostki okazuje się bardzo znacznym, a czasem nawet miarodajnym. Pierwsze z nich, tj. przebiegi fizykochemiczne (np. trawienie) stoją w dalszym, pośrednim, stosunku do przeżyć rozumowo-poznawczych osobnika, biologiczne zaś (np. oddech, wzrost) już w bliższym, a fizjologiczne, tj. uczuciowo-zmysłowe, w najbliższym, bezpośrednim stosunku do nich, bo uczucie rozstrzyga nieraz w ogóle o intensywności, skuteczności i kształcie aktu poznawczego. Zajmując się psychiką człowieka, nie podobna się ograniczyć do badań nad wewnętrznym rozwojem pojedynczej psychy bez uwzględniania potężnych wpływów zewnętrznych wynikających np. z obcowania, wzgl. porozumienia, z rówieśnikami i przodkami, a więc i treści odnośnego dziedzictwa, które przekazują pokolenia pokoleniom, rozumy rozumom, duchy duchom. Wszak psychologia ma przedstawiać wiedzę ogólną o psysze, a psychognozja, na której tle

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

rozwijać się będą niniejsze wywody, psychologię szczegółową właściwości osobistych poszczególnych psych w celu zrozumienia, wzgl. obrachowania, ich przyszłych pociągnięć.

Problem czasowości jako takiej, stanowiący całość integralną pojęciową, oczywiście rozłożyć się nie daje na części, a jeśli rozróżniamy przeszłość, teraźniejszość, którą tu równamy z aktualnością, i przyszłość, to czynimy to wyłącznie z subiektywnego stanowiska przeżywającego ją osobnika. Otóż w pierwszej części naszej pracy podamy kilka ogólniejszych uwag o roli czasowości w życiu umysłowym człowieka, w drugiej zastanowimy się natomiast szczegółowiej nad stosunkiem ważniejszych odmian psych ludzkich do niej.

\*\*\*\*\*

## I.

Przed wszystkim stwierdzić należy, co w potocznej mowie rozumiemy przez rzeczywistość czyli aktualność. Otóż nazywamy nią tę setną, tysięczną, cząstkę sekundy, którą się nam świadomością daje ująć w przeżyciu. Zręczność linoskoczka, którą tak podziwiamy, gdy się na kilka metrów unosi nad ziemią na linie o ledwo milimetrym przekroju, trzymając dla utrzymania równowagi w ręku swój drażek, porównać się nie da z ową pewnością siebie, z którą każdy z nas kroczy przez życie na owej znikomej cząstce sekundy jak na ostrzu brzytwy między dwoma przepaściami, jak gdyby miał pod nogami najobszerniejszą powierzchnię, co jaskrawo w swoim czasie uwydatniła i unaczniła ze swego filozoficznego stanowiska pani Jadwiga Conrad-Martius. Czy to więc cud czy złudzenie?

\*\*\*\*\*

Za przeszłość uważamy tę rzeczywistość, tę aktualność, która się już z pod stóp ludzkości usunęła, a więc nie tylko te tysiące lat, o których rzekomym istnieniu dowiadujemy się z ust obcych, i tradycji, a od których nas może dalsze znowu tysiące lat dzieli, — te setki lat, których treści o wiele mniej znamy, niż sobie wyobrażamy, — ale i dzień naszych urodzin i lata dzieciństwa, któreśmy przecież sami już przeżywali, i których wrażenia poniekąd wyczerpali, — wreszcie i dzień wczorajszy, który nam jeszcze tak barwnie stoi przed oczyma, nawet przeszła godzina, przeszła minuta, przeszła sekunda, one wszystkie należą do przeszłości. Jak wołam „matko!“ to pierwsza zgłoska należy już do przeszłości w chwili wypowiedzenia następującej. Najbardziej uderza przy tym, że przeszłą sekundę z tysiącem lat minionych równa ta sama nieubłagana nieodwołalność i bezpowrotność, nie dopuszczająca najmniejszej różnicy ani wyjątku, a obracająca je właściwie dosłownie w nicość („durée agissante et irréversible“ mówi A. Bergson w swej książce „L'Evolution Créatrice“ 1910, str. 18 i nast.). A nicość jest bierną, jest próżnią, negacją, przeczeniem, a więc jakby otchłanią, przepaścią. Te kurhany, te pamiątki, te czaszki bielejące po wykopaliskach, te zdrętwiałe twarze zmarłych przed chwilą, one dla aktualności posiadają tylko tyle znaczenia, ile dziś w danej

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

chwili przedstawiają rzeczywistości, wzgl. wartości, jako zespoły materialne składników fizyko-chemicznych, a co dawniej w przeszłości zawierały, wzgl. przedstawiały, to znikło raz na zawsze bezpowrotnie, obróciło się w nicość tajemniczą, której już uchwycić i wytłumaczyć nie można. Ale jakże pogodzić tę obecną nicość przeszłości z faktem jej pierwotnej twórczości i płodności, której twory utrzymują swą rzeczywistość nawet po jej upływie, czego sami jesteśmy sobie dowodem, bo się z niej wynurzyliśmy, jak i w niej kiedyś zatoniemy. Niemożliwość doszczętnego wyjaśnienia tego zjawiska ciągłego upływu i niemożliwość jego powstrzymania, a w skutek tego i wyczerpującego zgłębienia treści każdej chwili, na co nie pozwala pośpiech i nieustanność upływu, sprawia wrażenie mroków przysłaniających dno tej otchłani.

Po przeciwnej stronie tego ostrza brzytwy, po którym posuwamy się naprzód nawet wbrew własnej woli w nieznaną, a z każdą chwilą mijającą rzeczywistość otwiera się druga otchłań którą zwiemy przyszłością. Mgły przyćmiewają jej bezdeń, a wszystkie wysiłki przeniknięcia jej natrafiają na złudzenia, fatamorgany i mirażę, zabarwione uczuciem trwogi lub pragnienia, co już Kartezjusza skłoniło do określenia stosunku psychy do przyszłości jako stanu duszy, który wynika z szczególnego na-

\*\*\*\*\*

stroju duchowego składającego się z radości i tęsknoty: „...est dispositio animae ad sibi persuadendum id eventurum quod cupit, quae producitur motu speciali spirituum; conflata ex motu laetitiae et desiderii inter se permixtis“ („Les Passions de l'Ame“ 650, III. 165).

Jak się ustosunkowuje psyche ludzka do tego żywiołowego zjawiska niustającego wpływu i do treści ciągle się zmieniających widoków i obrazów? Rola widza, a tym więcej uczestnika w tym tak potężnym i wstrząsającym widowisku, stawia psychice takie wymagania, że mimowoli i nieświadomie zdradza każda psyche wobec niego swe poszczególne rysy i właściwości. Z tego też względu posiada stosunek umysłu do czasowości i jego poszczególne kształty dla celów duszoznawstwa miarodajne znaczenie, staje się sprawdzianem dla poznania psych.

Nim rozważymy najogólniejsze objawy owych stanów psychicznych, należy sobie zdać sprawę, jakimi władzami się odnosi psyche ludzka do podanych okresów czasu.

Cechami czasu są następczość i ciągłość. Pierwsza z nich nadaje się wybitnie dla teorii materialistycznych, w tym sensie uczy np. A. N. Whitehead, że czas istnieje, bo istnieją zdarzenia, gdyby zdarzeń zabrakło, nie stałoby i czasu („There is time because there are happenings, and apart of happenings there is no-

thing“. — „Concept of Nature“ 1926 pg. 66), Ostwald rozumie jako czas następstwo wewnętrznych przeżyć („Kultur der Gegenwart“ VI., S. 156). Nie różni się od nich E. Mach oświadczając, że czas podaje tylko miarę wyczerpującej się uwagi („...die Arbeit der Aufmerksamkeit empfinden wir als Zeit“. — „Populärwissenschaftliche Vorlesungen“ S. 160 ff.). Idealistom przemawia zaś raczej do przekonania ciągłość czasu, którą tłumaczą w swoim sensie, tak niegdyś Plotyn, jak w nowszych czasach np. Hume i Berkeley wyłącznie jako niustający wątek wrażeń. Św. Tomasz uważa czas za przykładem swego mentora Alberta Wielkiego za „numerus motuum secundum prius et posterius“ (Sum. Theol. I, 10, 1c i Sum. c. Gent. 1, 15 i 55). Inni wreszcie rozróżniają czas subiektywny od obiektywnego jak np. Suarez, albo czas absolutny od relatywnego jak Newton. W nowszej filozofii wielu zwolenników znajduje psychologiczne ujęcie czasu jako szeregu wyobrażeń albo aktów świadomości np. Herb. Spencer'a („Principles of Psychology“ II. § 337, pg. 209 sqq.).

Stanowisko psyche ludzkiej i jej działalność są jednak zasadniczo odmienne i różne w stosunku do trzech okresów czasu, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. W przeszłości stara się psyche tłumaczyć sens zdarzeń, które przyjmuje jako zaszłe, — w teraż-



niejszości zastanawia się psyche nad odgrywającym się przed nią faktem i jego znaczeniem, — co do przyszłości, to przypuszcza i przeczuwa naprzód psyche ogólny jej sens, wzgl. kierunek jej rozwoju, i z niego wysnuwa dopiero konieczność pojedynczych wydarzeń. Względem przeszłości odgrywa przeto przednią rolę pamięć, która bezpośrednio, lub w razie historycznego przedstawienia pośrednio, podaje niejako ramy i podłoże treściowe wydarzeń („prolongation du passé dans le présent“, — Bergson H. „L'Evolution Créatrice“ 1910, str. 18 nast.); obraz wykańcza fantazja kształtując go i zabarwiając szczegółami; działalność rozumu ogranicza się do wniosków. Całkiem przeciwnie rozgrywa się przeżycie psychiczne wobec terażniejszości, w której na podstawie wrażeń zmysłowych rozum rozstrzyga o znaczeniu zjawisk i wydarzeń, a przeważający często wpływ uczuć je uzupełnia. Co do przyszłości, to o sensie przewidywanych jej treści decydują w równej lub różnej mierze tylko rozum i uczucie.

Z powyższych wywodów wynika, że treściom przeszłości, wzgl. jej zdarzeniom lub bohaterom, nadajemy w miarę zwiększającego się odstępu czasu sensory poniekąd dowolnie uzupełniając albo ignorując niezliczone drobiazgi i szczegóły, już to nie doceniając ich albo nie domyślając się ich rozstrzygającego wpływu

na tok wydarzeń. Fantazja nie daje się wykluczyć zupełnie z dziejów przeszłości. Ona to smuje i rozwija owe tradycje i legendy, ona stwarza i kształtuje owe ideały i postacie tchnące szczęściem i pogodą, owe ogniska promieniujące światłem i życiem, ale i czeluście ziejące zgrozą i piekłem. Bez porównania realniej odbija się w psychice ludzkości rzeczywistość jako terażniejszość: wobec łatwej kontroli i krytyki rozumu-doświadczenia i wrażeń zmysłowych nie dają się w jej zakresie całkowicie opanować uczuciom w ustrojach normalnych. W kierunku przyszłości natomiast, wobec niesprawdzalności przewidywań rozumowych, uczuciom otwiera się obszerniejsze pole działania, które też w odpowiednio nastrojonych umysłowościach nie omieszkują wyzykskać.

W zestawionych powyżej stosunkach psychicznych najgwałtowniej objawiają się czynniki fizjologiczne, a więc uczucia i zmysły, skutkiem czego i te stosunki występują najwybitniej w życiu psychicznym osobnika, a są to stosunki do przeszłości i przyszłości.\*) One to decydują również o nastawieniu osobnika do te-

\*) Por. Szuman St. i Skowron St.: „Organizm a życie psychiczne“ Warszawa 1934, str. 400: „...każdy człowiek żyje przeszłością, a szczególnie też przyszłością“.

\*\*\*\*\*

rażniejszości, np. osobnik wykorzystujący sumiennie pracowicie terażniejszość, czyni to pod wpływem przeszłości nakładającej mu z jakiegokolwiek tytułu ten obowiązek, lub w przewidywaniu przyszłości grożącej mu niedostatkiem. Zmysły okazują swój gwałtowny wpływ raczej u poszczególnych jednostek, rzadziej opanowują one równocześnie szersze koła społeczeństwa. Gwałtowne objawy uczuć cechuje ich zmienność; wszak im szybciej się potęgują, tym prędzej też zwykle i zanikają, wywołując swymi nawrotami wrażenie niejako psychicznych fal w życiu społeczeństw. Opanowując spontanicznie i równocześnie szerokie warstwy, wytwarzają opinie publiczne objawiające się wspólnymi hasłami, teoriami i zapatrywaniami, a porywającymi bezwiednie umysły często całkiem zresztą nie zainteresowane. W analogii do chemicznej osmozy zasługuje to zjawisko na nazwę osmozy psychicznej, a najzwyczajszą jej odmianą jest t. zw. telepatia.

Psychika owych zjawisk podlega pewnym prawidłom, z których tu wypada przytoczyć kilka ważniejszych:

Za zasadnicze należy uważać prawo fali, na które się składa tak w osobniku, jak w społeczeństwie stosunek względem przeszłości i przyszłości. Każda opinia publiczna przeżywa w pewnych odstępach okresy rozkwitu i okresy upadku. Polegają one na ujedno-

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

stajnienu wzgl. skupieniu poglądów pod wpływem zwykle zewnętrznych wypadków i następującym po nich rozkładzie i rozstroju, a więc na przeważnie nieświadomej syntezie i analizie. Zjawiska te potęgują się bowiem aż do pewnych wyżyn, zapałów i polotów, a osiągnąwszy stosunkowe szczyty, opadają w formie przygnębienia i rozczarowania głęboko popod pierwotny poziom, zarysowując w odpowiednich coraz to krótszych odstępach czasu coraz to bardziej wyrównujące się wyniosłości i obniżenia psychiczne, które z czasem ustępują całkowitemu zrównoważeniu i uspokojeniu umysłów w formie bierności, apatii i obojętności dla niegdyś tak głęboko odczuwanych haseł. Fale te wynikają z mniej lub więcej subtelnych kombinacji czynników zewnętrznych i wewnętrznych, między którymi uwydatniają się szczególnie czynniki uczuciowe, zmysłowe i rozumowe. W każdym razie, w zakresie duszoznawstwa czyli psychognozji zasługują one o tyle na uwzględnienie, o ile wykazują udział rozumu w postaci rozmysłu operującego sądami i wnioskami. Fale mogą następować po sobie albo i powstawać równocześnie, różniąc się nie tylko jakością psychiczną, ale i przedmiotem, nie-rzadko wywołują się wzajemnie i kolidują z sobą, jak np. fala rozumowa z falą uczuciową lub zmysłową. Fale te tworzą „duch czasu“, który się kolejno albo też (w swych rozmaitych od-

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

cieniach i składnikach) równocześnie starzeje i odmładza. W dziejach ludzkości ukazuje się na zewnątrz to zjawisko fali psychicznej najskrajniej i najwidoczniej w formie rewolucji społecznych. Analogia do fal wodnych sięga jeszcze do dalszych szczegółów. Otóż jak przy dokładniejszych badaniach dają się stwierdzić pojedyncze krople, odrywające się od szczytu fali i wspinające się siłą rozmachu w wysokości dla reszty jej zespołu niedostępne, a co szczególnie uderza, nie zawsze w pierwotnym kierunku samej fali, — tak odłączają się też od fal umysłowych pojedyncze jednostki górując swą dynamiką nad umysłowością swych współpracowników, na co z zakresu psychologii mamy wybitne przykłady, jak np. psyche Napoleona Bonaparte wynurzająca się z zespołu fali ochlokratyczno-wolnościowej, albo w bieżącej chwili psyche Hitler'a kierująca falą nacjonalistyczno-socjalistyczną w Niemczech. — Również i w naszym społeczeństwie, daje się poważnie odczuć rytm fali nacjonalistycznej, w której chwilowym odpływie uwydatnia się silny religijny odcień, z którego prawdopodobnie wyłoni się niebawem czynnik górujący. Zasadniczo należy jednak ostrzegać przed zbytnim napięciem fal.

Ta ostatnia przestroga dotyczy i następującego drugiego prawidła, stanowiącego w pewnym sensie niejako uzupełnienie pier-

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

wszego. Wykazuje ono wyraźny stosunek do przeszłości, polegający na uporczywym przywiązaniu do pewnych tradycji a nieraz uprzedzeniu, nawet wstręcie, do treści przyszłości. Opanowuje ono nieraz bardzo szerokie warstwy ludzkości, a zasługuje na drastyczne określenie jako „prawidło nielogiczności“. Streszcza się w słowach: „Im gwałtowniejszy napór, tym gwałtowniejszy opór, wzgl. upór“. Przekięta umysłowość ludzka potrzebuje spokoju i zwłoki, nim się przystosuje i przesiąknie obcymi, nowymi hasłami i ideami, które potrzebuje przemyśleć i przetrawić. Każdy wpływ przyspieszający przebieg normalny gromadzi i zbija pierwiastki odporne w tym ściślejsze zespoły, nabierające tym samym więcej siły i prężności. W miarę potęgującej się presji zanika i podporządkowuje się treść przeciwnieństw wytworzonej wzajemnej instynktownej niechęci, tracąc wogóle swój pierwotny sens, albo przybierając z czasem inne znaczenia i pozory. Tak np. przeistaczają się różnice światopoglądu stopniowo w wzajemny rasowy wstręt lub klasową, kastową nienawiść. Psychiczny ten objaw przekształca się bowiem w mimowolną, podświadomą reakcję, a pierwotna logiczność w skrajną nielogiczność, nadając ogółowi tego zjawiska psychicznego swoiste piętno i swą nazwę. Stwierdzić się ono daje nietylko

\*\*\*\*\*

przy sposobności politycznych, ale i religijnych rozterek, tak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, jak i w późniejszych okresach t. zw. reformacji za czasów Lutera, Kalwina, a Henryka VIII. w Anglii i t. d. Jak po myśli pierwszego prawidła najskuteczniejszym środkiem zaradczym okazuje się wpływ spokojnej rozważliwej i równowagi na społeczeństwo, tak w drugim wypadku jest nim miłość bliźniego w postaci współczucia, poświęcenia i wyrzeczenia, oczywiście o ile im towarzyszy dar odpowiedniej wy-mowy.

Jaskrawo okazuje się wpływ czasowości na psychę ludzką w trzecim „prawidło wzajemności“ o następującym dosłowniu: „przeszłość oddziaływała na przyszłość iloczynem powierzonych sobie wartości“. Chodzi tu o sens powierzonych treści, ale i o umysłowość powierzającego je osobnika. Jeśli powierzysz jej n. p. wspomnienia niewinnie spędzonej młodości, błosławieństwo matki, zasługi i dobre uczynki młodości, i tym podobne, to opromienią one swym dobroczynnym, w kilkaset spotęgowanym, odbłaskiem czyli refleksem przyszłe twe koleje, ożywią i rozognią twoje ideały; — jeśli natomiast powierzysz jej tajemnice grzechów, przestępstw i zbrodni, to odczujesz ich iloczyn zaciemniają-cy w kilkakroć swym złowrogim wyziewem szlaki twej przyszłości.

Oczywiście odgrywa w tym prawidło rozstrzygającą rolę sumienie, jego czułość i prawość. A ograniczyć się nie da to prawidło do pojedynczych jednostek, lecz w odpowiednim stosunku czasowości daje się zastosować i do szerszych warstw i zespołów ludzkości, do państw i narodów, których zbrodnie mszczą się na nich, jak ich zasługi około prawdy i moralności się opłacają. Wystarczy porównać losy gnębiętego reżimem sowieckim narodu rosyjskiego z chwałą zmartwychwstałej Polski.

Samej istoty tego wpływu czasowości na ludzki umysł dotyczy czwarte „prawidło rozwoju“: „Bieg czasu nie odmienia istoty ani funkcji poznania ogółu ludzkości, które się utrzymuje w stałych, pierwotnych granicach, — natomiast wpływa rozstrzygająco na rozwój jego treści, który jest ciągłym, a nieobliczalnym“. Władza poznawcza ducha ludzkiego jest ograniczoną przez połączenie z cielesnym organem mózgu. Kształt i stan mózgowego organu wyznacza właściwości i przypadłości osobistego poznania. Porusza się ono w bardzo szerokich granicach od stanu t. zw. idiotyzmu aż do genialności. Skrajne objawy tej ostatniej odznaczają się szerokością poglądów, głębokością wglądów, oryginalnością pomysłów i t. d. Mimo tego istnieją pewne granice, któ-

rych umysł ludzki przekroczyć nie jest w stanie, szczególnie zależność od zmysłów. Co do treści, to w zakresie wiedzy ludzkiej terażniejszość buduje na przeszłości, czy to w praktyce na jej doświadczeniach, czy też w teorii na jej wynikach, w czym się ukazuje ciągłość konsekwentną jej rozwoju. Kombinacje praktyki z teorią mogą jednak niespodziewanie otworzyć zdumiewające widoki, jak to już nieraz w historii ludzkości się zdarzało, np. przy odkryciu siły elektrycznej i jej przeróżnych zastosowań.

Powyższe prawidła nie wyczerpują oczywiście bynajmniej udziału czasowości w ludzkim życiu psychicznym, ale stanowią niejako podłoże do dalszych wniosków i rozważań. Przestrzec przy tym należy, że przedstawiają one zasadniczo raczej psychologię pokoleń niż psychologię tłumu.

## II.

Z wszystkich przeżyć psychicznych najściślejszy związek z zagadnieniem czasowości wykazują przeżycia religijne, bo opierając się na przykazaniach i przykładach przeszłości dotyczą aktualnych problemów bieżących w przewidywaniu ich następstw w przyszłości. Roztrząsając w następującym rozdziale ich rozwój i ich odmiany, powołać się musimy na ostatnio przytoczone prawidło i na wprowadzone przezeń rozróżnienie między funkcją a treścią poznania.

Funkcja ludzkiego poznania zależy, jak już wyżej wyjaśniliśmy, nie tylko od mózgowego organu, od jego składu i właściwości w każdym pojedynczym wypadku, wskutek czego podlega też i wpływom zewnętrznym, stałym i przejściowym (n. p. klimatycznym), ale i wewnętrznym fizjologicznym n. p. uczuciowości

\*\*\*\*\*

i zmysłowości, których rola w tym związku wyżej już została wyjaśniona. Według podanych tam wskazówek ogólnikowo i zasadniczo funkcja poznania odnosi się najsilniej do treści, które w dziedzinie religijnej podają jej dzieje przeszłości, bo względem nich rozbudza się i ożywia najgwałtowniej towarzyszący jej żywiołowo udział uczuciowości (szczególnie w wieku dziecięcym i młodzieńczym, jak i u płci żeńskiej), a więc i ku prawdom objętym objawieniem i tradycją. O wiele słabiej zwraca się ogólnie funkcja poznania zwykle ku religijnym zadaniom bieżącym, a więc teraźniejszości, polegającym przeważnie na praktyce owych prawd przeszłościowych, a więc wprowadzaniu ich w czyn, bo wiele rzadziej i słabiej towarzyszy jej owo uczucie; najslabiej występuje ona względem religijnych motywów przyszłości, nawet u przeważającej części religijnie nastawionej ludzkości, bo w tym kierunku działa zwykle rozum oddzielnie od uczuć, które tylko w żarliwych jednostkach dadzą się odpowiednio rozbudzić i utrzymać.

Zainteresowanie treściowe ludzkości wykazuje nieco odmienny stosunek. Wzbudzają je ogólnie treści działające wprost na uczucia i zmysły, a więc przede wszystkim w miarę zmysłowości wrażenia religijne danej chwili, t. j. teraźniejszości. Tematy przeszłości i przyszłości odgrywają ogólnie w umysłowości rolę podrzę-

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

dną, o ile nie dorównują swą aktualnością kwestiom bieżącym.

Powyższe uwagi tyczyły się ogólnego ustosunkowania się psychiki ludzkiej do religijnych przedmiotów poznania. W życiu potocznym w dziedzinie religijności nabiera jednak szczególnego i wyłącznego znaczenia zachowanie jednostki, które w ramach owych ogólnych wytycznych wykaże pewne charakterystyczne różnice, przy czym ważną rolę odgrywają oczywiście wpływy środowiska, względy rasowe, ekonomiczne i i. W zamiarze uwydatnienia najpospolitszych w tym względzie w naszym społeczeństwie rodzajów stosunków psychicznych do czasowości na tle religijnym opieramy się na pewnych korelacjach typologii Kretschmer'a do typologii holenderskiej (znanych z moich wywodów w 13 tomie Lic.-Filoz. Biblioteczki) opracowując z nich trzy typy w ich stosunku do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Za najzwyczajniejsze uważać można we wspomnianym środowisku typy sentymentalny, nerwowy i sangwiniczny dość dobrej typologii holenderskiej, a więc pierwszy z nich jako nieświadomie uczuciowy, ale bierny, drugi jako świadomie uczuciowy, ale również bierny, — trzeci jako wprawdzie świadomie nieuczuciowy, ale czynny, których stosunkiem do zagadnienia czasowości się teraz zająć wypada, podając poprzednio ich główne rysy.

\*\*\*\*\*

Typ sentymentalny należałoby zaliczyć u prof. Kretschmer'a do grupy t. zw. schizotypików, wskutek tego przypisać mu zewnętrzny wygląd astenika, a więc wzrost smukły, obwód ramion wąski, kościec słabo rozwinięty, brak silnych mięśni, profil twarzy kątowy o zwykle wystającym nosie, fizjonomia krągło wydłużona. Umysłowość tego rodzaju osobników schizotypiczną (tj. rozdwojonego nastroju) opracowuje prof. Kretschmer stronniczo z widocznym uprzedzeniem, a nawet niechęcią („Körperbau und Charakter“, Berlin 1936, str. 133 nast.). Rozróżniając w nich powierzchnię od głębi, pierwszą przedstawia jako ironiczną lub nieśmiałą, drugą jako znak zapytania albo nierozwiązalny problem, — a więc za milczącą fasadą ziejącą próżnię („hinter einer schweigenden Fassade eine gähnende Gemütslehre“). Podaje ich trzy zasadnicze odmiany: dziwaka (poważnego, milczącego, samotnego), mola książkowego (nieśmiałego, wrażliwego i trwożliwego) i głupca (obojętnie dobronudusznego, „stumpf, dumm“). Genialnych schizotypików wylicza on trzy rodzaje: idealistów i moralistów, despotów i fanatyków i wreszcie zimnych rachunkowców (str. 231).

W pewnym przeciwieństwie do tych bezsprzecznie interesujących uwag, wzgl. spostrzeżeń Kretschmer'a będziemy się starali przystosować do powyższego typu sentymentalisty-

astenika-schizotypika nasze pojęcie założenia umysłowego, przez które rozumiemy „gotowość ustroju psychicznego do wykonywania właściwej sobie działalności poznawczej“ (por. Skibniewski S. L.: „Zasady naukowe duszoznawstwa“, Lwów 1938, str. 30 nast.) i jego rozróżnienie na istotne, funkcjonalne i treściowe założenia. Otóż uwzględniając typ ten w środowisku słowiańskim stwierdzić można, że ogólnikowo objawy założeń istotnych, których najważniejsze są egoizm i płciowość, w normalnych osobnikach tego typu wyróżniają się raczej przez swą ciągłość niż gwałtowność; funkcja umysłowa okazuje się raczej dalekowzroczną, logiczną, spokojną, obszerną, wnikliwą, abstrakcyjną, rzadziej uczuciową, a często lękliwą, ostrożną i nieufną; odpowiednio do tej formy funkcji umysłowej objawy założeń treściowych, a więc zainteresowania, skłaniają się przeważnie ku przedmiotom teoretycznym, abstrakcyjnym drogą syntezy rzadziej analizy. W zakresie religii odnosi się ten typ wprawdzie z wielkim zajęciem, ale często sceptycznie ku przeszłości, z pesymizmem do przyszłości, a niechęcią i krytycznie do teraźniejszości i aktualności. Miara i forma szczerości, wzgl. skrytości, które charakteryzują większość ludzkości, nie przybierają zazwyczaj w tym typie formalnego kształtu „fałszu“. Z opisanego nastawienia umysłowego wynika jednak całkowity brak praktyczności w

życiu codziennym, a w wykonywaniu praktyk religijnych wahanie i niedowierzanie. Żywo go interesują natomiast dowody i rozważania dotyczące pozagrobowej przyszłości, które przyjmuje z wyraźnym albo milczącym zastrzeżeniem, szczególnie co do granic czasowości czyli co do owego nie-czasu, który zowiemy wiecznością. Znamienną w tym względzie staje się dla umysłowości sentymentalisty astenika schizotypika rola nadziei w miłosierdzie Boskie w chwilach stanowczych, rozstrzygających n. p. zbliżającej się śmierci, choć się rzadko potęguje aż do ufności. Charakterystyczną jest przeto definicja „nadziei“ ze strony Spinozy, znanego jako skrajnego przedstawiciela tego typu: „Spes est inconstans laetitia orta ex idea rei futurae vel praeteritae, de cuius eventu aliquatenus dubitavimus“ („Ethica“ 1905, III aff. def. XII.).

Drugim z kolei typem zasługującym w tym związku na uwagę jest typ „nerwowy“ w sensie powyżej wymienionym świadomie uczuciowym, ale jeszcze biernym. Odpowiada mu u Kretschmer'a wygląd pyknika\*), a więc wzrost niski,

\*) Profesor Tadeusz Witwicki przyporządkowuje cyklotymikom typ sangwiczny (l. c., str. 196). Przyznaje, że czasem ma rację, mimo to po dokładnym badaniu wydaje mi się, że niemal większa część cyklotymików w naszym społeczeństwie skłania się do owego holenderskiego typu „nerwowego“, nie zgadzającego się

tusza znaczna, kościec wąty, twarz pięciokątna a umysłowość cyklotymiczna (t. j. nastroju okresowego), odznaczająca się skłonnością do stanów maniakalno - depresowych, powracających w pewnych okresach. Typ ten cechuje towarzyskość, żartobliwość i serdeczność w obejściu, a stosunek tych przeżyć do siebie nazywa Kretschmer „proporcją diatetyczną“. Radość i smutek stanowią dwa bieguny, między którymi upływa jego życie. Okazuje wybitną obrotność i sprawność w zajęciach praktycznych, natomiast nieudolność do abstrakcji i spekulacji. Kretschmer rozróżnia trzy odmiany tego typu, mianowicie osobniki (1) towarzyskie, dobroduszne i miłe, — (2) wesołe, humorystyczne, żywe, ale gorączkowe, — wreszcie (3) ciche, spokojne, ale miękkie i uczuciowe. (L. c. str. 119 nast.). Również geniuszów cyklotymików dzieli Kretschmer na trzy klasy, na zuchów (Draufgänger und Haudegen), organizatorów i pośredników (L. c. str. 227 nast.). Stosując do tego typu nasze pojęcie założeń umysłowych i powyżej wyszczególnione rodzaje założeń istotnych, funkcjonalnych i treściowych, należy stwierdzić, że objawy założeń istotnych u cyklotymików, choć wyraźniejsze niż u po-

z pojęciem „nerwowości“ Kretschmera i Enkego (por. „Die Persönlichkeit der Athletiker“, Lipsk 1936, str. 63).



\*\*\*\*\*

przedniej grupy sentymentalistów, ustępują prędko przeciwnym nastrojom i odwrotnie, — funkcja poznawcza okazuje się przeważnie szybką, powierzchowną na krótką metę i raczej nie logiczną, — zainteresowania tego rodzaju osobników podlegają zwykle całkiem uczuciom i wahają się między sympatią a antypatią, między którymi pośredniczy wrażliwość i drażliwość. Pod względem religijnym górują również uczucia, a żarliwa miłość Boga wykazuje nie rzadko wysokie stopnie. O ile uwaga cyklotymika zwraca się ku temu najwyższemu celowi, o tyle na przeszłość reaguje obojętniej, — ale i odwrotnie, cyklotymicy, którzy tęsknią za przeszłością, pamiątkami i wspomnieniami — nie okazują zrozumienia dla przyszłości, — w obu wypadkach biorą żywy optymistyczny udział w terażniejszości. Tak w życiu codziennym, jak i w chwilach rozstrzygających przystępnymi się okazują dla uczuć, szczególnie dla miłości, którą też w kierunku miłosierdzia Boskiego należy ożywiać ostatnie ich chwile, a więc tej miłości Dante'go, która porusza słońce i wszystkie gwiazdy „l'amore che muove il sole e l'altre stelle“. Skrytość i fałsz nie leżą w ich charakterze odznaczającym się szczerością i życzliwością, ale i przeciwnym usposobieniem, którego jednak wtedy nie tają ani nie ukrywają.

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

Najczęstszym niewątpliwie w naszym polskim społeczeństwie jest typ sangwinika, opisany przez profesorów G. Heymans'a (†1930) i E. Wiersma uniwersytetu w Groningen jako świadomie nieuczuciowy, ale czynny. Odpowiada mu w typologii Kretschmer'a odrębny odcień typu schizotypicznego, nieco już bardziej zbliżony do cyklotymika, choć nie należy go uważać za przejściowy między nimi, a postać zewnętrzna atletyka odznaczająca się przede wszystkim silnymi mięśniami, potężnym kośćcem i szerokimi piersiami, a tarczową lub podłużną fizjognomią hardo zwykle wzniesioną. Jak oryginalnym i interesującym jest typ ten, tego dowodzi choćby okoliczność, że mu fachowi psychologowie Kretschmer i W. Enke poświęcają osobną szczegółową pracę („Die Persönlichkeit der Athletiker“, Lipsk 1936). Na pierwszy rzut oka okazuje się według ich opisu zrównoważonym, spokojnym i powolnym, a nawet rażącym brakiem reakcji. Stwierdzają w dalszym toku, że sangwinicy tego pokroju jak w ruchach są niezgrabni, tak w mowie nieporadni, rzadko się między nimi znajduje dobry mowca. Brakuje im fantazji i oryginalności w odpowiedziach. Pismo ich nie jest szerokie, ale wykazuje stereotypowe nieregularne i niezamierzone pociągnięcia. Są mało wrażliwi na barwy. Zapatrywania ich są trzeźwe i rzeczowe. Główną ich cechą jest silna wola, a w dalszym

\*\*\*\*\*

ciagu upór i kaprys, natomiast zaletą ich jest do pewnego stopnia sumienność, staranność obowiązkowość (nawet pedanteria) i wierność, które jednak zbyt długiej próby nie wytrzymują i w takim razie kończą się eksplozją lub rezygnacją. Ten opis niemieckich psychologów możnaby uzupełnić odnośnie do słowiańskiej rasy kilku jeszcze uwagami. Gwałtowna wola sprawia, że mimowoli żywią uznanie dla niej, a tym samym i dla gwałtowniejszych jeszcze osobników, którzy im imponują, a natomiast raczej pogardę dla osób łagodnych, które uważają za umysłowo upośledzone, i to nietylko w warstwach mniej wykształconych. Nader przystępni dla pychy i zarozumiałości zdradzają się w rozmowie, narzucając innym swe opinie i negując jawne fakty, są napastliwi i skłaniają się do despotyzmu, sarkazmu i kpin, szczególnie względem tematów, których nie rozumieją. Dla bliższego otoczenia bardzo przykrzy, umieją sobie nadać pozory uprzejmości i serdeczności względem obcych i dalszych znajomych. U sangwicznych jednostek płci żeńskiej, częściej niż męskiej, dołącza się jeszcze do tego rażąca sprzeczność między wygłaszanymi zasadami a własnym faktycznym postępowaniem. Kombinacja tych dwóch ostatnich rysów okazuje się nieraz przeceną własnej nieszczerości, a raczej wyrafinowanego czasem fałszu, i powoduje pewność siebie, a nawet pewne poczucie wyzso-

ści, szczególnie u osobników zamożniejszych. Inną znamioną cechą owej grupy sangwinków-atletyków jest nielogiczny rozwój umysłowości nawet w zakresie pomysłów. W dzieciństwie trudne do wychowania jednostki stają się w miarę wieku bardzo powolnymi względem przełożonych, ale i przeciwnie.

Powyższy ogólny pogląd na ten ustrój psychiczny należy teraz ująć szczegółowiej i zróżnicować z punktu widzenia założeń umysłowych. W pierwszym rzędzie uwzględnić tu się godzi założenia istotne, w zakresie których uwydatnia się umysłowość sangwiczna gwałtownymi wprawdzie, ale nie zbyt trwałymi objawami egoizmu i płciowości. Założenia funkcjonalne działają w jej składzie pociągnięciami raczej leniwymi i obojętnymi w normalnych stosunkach, w razie irytacji jednak nader gwałtownie bez konsekwencji, nielogicznie. Temu nastawieniu odpowiadają też objawy założeń treściowych, wszak chwilowe nadmierne ich zainteresowania ustępują długotrwałej bierności i apatji.

Stosunek psych sangwicznych do zagadnienia czasowości odpowiada ich ogólnemu ustrojowi. Do dziejów przeszłości odnoszą się ogólnikowo z pełnym niezachwianym zaufaniem, na ich treściach opierają swe postępowanie bez najlżejszego podejrzenia, nasuwające się wątpliwości bagatelizują albo ich nie uwzględniają. Do teraźniejszości ustosunkowują się ogólnie rze-

\*\*\*\*\*

czowo, w zmysłowych kwestiach skłaniają się czasem do namiętności i przesady. Względem przyszłości zachowują się ogólnikowo z pewną rezerwą, którą wykluczają wtedy, gdy ich wola i wiara im poręczają powodzenie. Ta silna wola i wiara stanowią ich najgłówniejszą cechę, która się szczególnie okazuje w dziedzinie problemów religijnych. Im wyraźniejszy sangwinik, tym gwałtowniej uczuwa potrzebę wierzenia, a nie rzadko znajduje tym większe zadowolenie i zaspokojenie we wierze, im większego ona wymaga wysiłku. Dla tego rodzaju ludzi wiara jest owym zaufaniem w powodzenie własnego działania, o którym mówi filozof Fr. Baader („Über das Verhalten des Wissens zum Glauben“ 1833). To też krzepiąc i pocieszając duchowo osobniki tego typu, można się z wielkim powodzeniem posługiwać aktem wiary w wieczne prawdy nadprzyrodzone. Słabą ich stroną pozostaje jednak również właśnie ta ich gwałtowna wola i wiara, której nieomylnością przejmują się nawet w kwestiach doczesnych tak dalece, że zawody życiowe odczuwają głęboko i pod ich wpływem ulegają równie gwałtownemu rozgoryczeniu i przygnębieniu.

\*  
\*\*

Scharakteryzowawszy zwięźle w najogólniejszych zarysach trzy najczęstsze typy wśród naszego społeczeństwa, podkreślić wy-

\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*

pada z naciskiem; że stosunek ich do czasowości odpowiada trzem cnotom teologicznym, co z pewnością nie jest czymś przypadkowym, ale zasługiwałoby na szczególną uwagę i roztrząsanie. Że te zagadnienia w ciągu wieków nieraz już stanowiły przedmiot głębokich rozważań ze strony wybitnych myślicieli, tego dowodzi choćby owa zwrotka naszego nieśmiertelnego wieszczka:

*„Zgadnę przyszłość, przeszłości zmierzając  
rachubą  
Będziemy wzorem innym, sobie samym  
chlubą“.*

(Mickiewicz Ad.: „Wiersze Młodzieńcze“).



258802